Nr. 277. Dnia 6 października. Czwartek. Dnia 24 września (6 października) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Brunona Wyz.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 6.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Poniedz.:	Franciszka Wyz.
Piątek:	Justyny Panny.	Zachód „ „ 5-ej „ 30.	Zachód „ „ 2 „ 58 w.	Wtorek:	Placydy Panny.
Sobota:	Brygidy Wdowy	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 2 (st. 1 c. 2).	Środa:	Maksymiljana B.
Niedziela:	*Wincentego Kadł.*	Ubyło „ „ 5 „ 19.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.	Czwartek:	Edwarda Króla.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bronisława; jutro Rosławy.

Zgromadzenia: Trzynaste posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.) — Półroczna sesja zgromadzenia nożowników i płatnerzy. (Mieszkanie starszego, Piesza, 1—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Pierwszy koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcją Edwarda Straussa. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Romeo i Julja" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Stelle); jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle), oraz „Syrena"; — Rozmaitości: dziś „Stryj Sam"; jutro „Nietoperze"; — Nowy: dziś „Hulaka"; jutro „Hulaka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 14821 rs. 51 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum dóbr państwa na podtrzymanie i rozwój przemysłu drobnego asygnowało w latach 1888—1890-ym po 35,000 rs., w r. 1891-ym 40,000 rs., według zaś preliminarza budżetowego od roku 1892 go do 1894-go asygnować będzie po 60,000 rs. rocznie. Prócz tego w ciągu rzeczonego okresu przeprowadzoną została szczegółowa ankieta ogólnego położenia przemysłu drobnego w 19-tu gubernjach państwa; w celu zaś zapoznania publiczności z wyrobami tej gałęzi produkcji, prócz specjalnych odczytów, urządzone będą w wielu miejscowościach stałe wystawy i muzea, przy znacznych na ten cel nakładach. Wreszcie, jak zaznaczają *Petersb. wied.*, począwszy od r. b. za lepsze okazy przemysłu drobnego ministerjum udzielać będzie wytwórcom, prócz odznaczeń honorowych i premij pieniężnych, nagrody w udoskonalonych narzędziach specjalnych.

= P. kurator okręgu naukowego, donosząc magistratowi, iż z obawy zawleczenia epidemji, postanowiono czasowo wstrzymać wykłady dla terminatorów szkół rzemieślniczo-niedzielnych w lokalu progimnazjum 2-go, prosił zarząd miejski o wynajęcie osobnego na szkołę lokalu. Ze względu, iż parę lat temu na żądanie władzy naukowej wniesiono do budżetu miejskiego fundusz na dezynfekcję wszystkich lokalów gimnazjalnych, w których w niedzielę odbywają się wykłady dla terminatorów, zarząd miejski odpowiedział, iż fundusz powyższy będący do dyspozycji władzy naukowej może być użytym na cel powyższy, co usuwać zdaje się niebezpieczeństwo; gdyby zaś okazał się wobec wypadków niedostatecznym, to wypadłoby chyba wstrzymać wykłady, gdyż najęcie osobnego lokalu dla szkoły rzemieślniczej jest obecnie niemożebne.

= Za przykładem Warszawy mieszkańcy przedmieść krzątają się około założenia tanich herbaciarni. W tym celu mają być sprawione z funduszów gminnych kotły z gorącą wodą i utensylja do herbaty na przedmieściach: Ochota, Mokotów, Czerniaków, Powązki i na Pelcowiznie.

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w d. 27-ym września r. b. przez pracownię bakterjologiczną d-ra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr kubiczny wody niefiltrowanej, świeżo wprowadzonej do basenów osadowych, zawiera 490 bakteryj; taż sama woda niefiltrowana, zaczerpnięta z basenów po odstaniu się, 190; woda filtrowana z filtru, działającego 13 dni, 22; woda filtrowana z rezerwoaru 30; woda filtrowana z kranu na ulicy Lipowej 165 i z kranu na ulicy Browarnej 118. Filtry działają bardzo dobrze. Bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, jak donosi *Gaz. polic.*, aby z powodu kończącego się sezonu budowlanego, dopilnowali odnowienia wszystkich dotychczas nieodrestaurowanych domów.

= W myśl wydanego rozporządzenia, mającego na celu zapobieżenie fałszywym świadectwom służbowym, każde świadectwo zamieszczone w książeczce winno być legalizowane co do własnoręczności podpisu pracodawcy, przez przyłożenie pieczęci właściciela domu. Bez tej formalności świadectwo uważane będzie za nieważne.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności upoważniło kasjera, p. Jana Kowalskiego, i członka r. st. Aleksandra Piechowskiego do podniesienia sumy rs. 14,892 kop. 25 za wylosowane listy zastawne i za kupon październikowy b. r. od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, z tegoż Towarzystwa otrzymać się mający, oraz o niezwłoczne zakupienie z tej sumy za rs. 7,050, osiągnięte za wylosowane losy pożyczki wewnętrznej z r. 1887 najmłodszej serji, obligacji kolei wiedeńskiej 7-ej emisji, 4%-ej obligacji kolei moskiewsko-kazańskiej i wniesienia ich do warszawskiego kantoru banku państwa.

= Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się d. 7-go b. m. w kancelarji zarządu na Kanonji, o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny posiedzenia: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia. 2) Wspólka fabrykacji wód mineralnych sztucznych. 3) Chemiczno-sądowe badanie włosów. 4) Drobne wiadomości z dziedziny farmacji.

= W d. 5-ym b. m. odbył się w Międzyrzeczu, gub. siedleckiej, ślub panny Anny Dmochowskiej, córki p. Leona Dmochowskiego, radzcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z p. Karolem Jaźwińskim, synem pani Kamilli z Zagajewskich Jaźwińskiej, właścicielki dóbr Rudzienko w pow. nowomińskim.

= **Z teatru.**

* Z powodu nagłej niedyspozycji p. Stellego repertuar operowy uległ zmianie.

Wczoraj zamiast zapowiedzianej opery „Romeo i Julja" w teatrze Wielkim dano balet („Pan Twardowski").

Dzisiaj „Romeo i Julja" z udziałem w roli Julji p. Klamrzyńskiej i p. Stelle.

* Tenor *di forza*, p. Runcio, przybędzie do Warszawy dopiero w sobotę.

Skutkiem tego zapowiedziana na piątek opera „Carmen" zostanie odłożona.

* W przyszłym tygodniu rozpoczną się w „Lutni" próby kobiece, na które wyznaczono dzień czwartkowy, o godz. 8-ej wieczorem.

33

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Józef był zgorszony podobną brata niedyskrecją—i ruszył na poszukiwanie. Pierwszy spotkany wyrostek ofiarował mu się za przewodnika, i oto stanął prędko przed domkiem malutkim, w ogródku, otoczonym parkanem.

Wewnątrz liczne towarzystwo zabawiało się arcywesoło śpiewem, śmiechem i hałaśliwą rozmową. Gdy Józef zadzwonił, służąca, wyglądająca jak uosobienie radości, powitała go śmiechem, bez żadnej ku temu racji.

— Czy zastaję pana Piotra Reni?—spytał.

— A jakże! wszystkich pan zastaje. Ale kto pan taki?

— Proszę tutaj poprosić pana Reni, jeżeli nie posiada wyłącznego pokoju.

— Jakże? jest pokój, ale dzisiaj tam jadalnia. Bo to konfirmacja najmłodszej panienki. Tyle osób się zeszło—zabawa! Pan Piotr właśnie śpiewa; ale, jak skończy, wnet mu oznajmię. Pan tymczasem spocznie.

Posadziła go na stosie futer i poszła.

Józef wysłuchał śpiewu, dziwiąc się oklaskom; nie pojmował, że ktoś znosić może w ten owacyjny sposób fałsze Piotrusia.

Potem wstał, bo lada chwila myślał że wyjdzie szanowny dezerter ciotki Joanny, ale zamiast tego rozległ się drugi śpiew—duet tym razem—w którym produkujący się czynili, co mogli, aby śpiewać każde co innego.

— Malédiction!—mruknął, starając się słuchać jaknajmniej.

Służąca przebiegała, zatrzymał ją.

— No cóż! Oznajmiła mnie panna?

— Jeszcze nie. Zaczęli drugi kawałek. Zaraz.— I znikła.

Józef uzbroił się w cierpliwość i czekał.

Po śpiewie i oklaskach zapanowała wrzawa; jakieś prośby, potem cisza, w której się rozległ głos Piotrusia, deklamujący z należytym patosem pieśń o dzwonie Szyllera.

— Bagatela!—mruknął Józef—będzie tej piły na dobry kwadrans. A niegodziwiec! Co on potem jeszcze wymyśli. Słowo daję, na zakończenie zjawię się w salonie bez meldunku.

Znowu czekał tymczasem, machinalnie podpowiadając w myśli. Położenie jego w sieni na futrach stawało się śmieszne.

Krew mu biła do twarzy z przykrości. Szczęściem, dzwon został nareszcie odlany i ochrzczony. Józef znowu wstał, gotów do szturmu na brata.

Wtem drzwi od salonu się rozwarły i wbiegała młoda panienka z chustką przy oczach; chustka ta sprawiła, że Józefa nie spostrzegła, a on, czując jakiś melodramat w powietrzu, co rychlej schował się za wielką szafą.

— Jest—roztopiła się niemka—pomyślał.

Ale za panną wszedł ktoś drugi i rozległ się szept, przerywany łkaniem.

— Idź pan, idź do Kundy! Zostaw mnie ze złamaniem sercem! Okrutny.

— Ależ panno Juljo, Juljo! To ty jesteś okrutna. Kwiaty ofiarowałem tylko z powodu konfirmacji. O! powtórz raz jeszcze, coś rzekła o swem sercu. To słowo dla mnie rozkoszne. Albo raczej złóż je na mojem, które, posłuchaj, jak bije. O Juljo moja!

Józef, wyjrzawszy ostrożnie, dostrzegł Piotrusia we własnej osobie, tulącego do serca pannę, która chustkę już schowała do kieszeni i wyglądała, jakby złamane serce było mytem dalekim.

Schronili się za futra i tam uściskom nie było końca, tak przynajmniej zdawało się Józefowi. Wreszcie jakiś ruch w salonie ich spłoszył, i rozeszli się, Piotruś do towarzystwa, panna do prywatnych apartamentów.

— Piotruś!—zawołał Józef—nadaremno jednakże. Goście właśnie ruszali na kolację, i nie było nadziei, że skończą przed godziną.

Józef napadł na służącą, gdy się zjawiła:

— Słuchajno!—jeśli mi pana Piotra zaraz nie sprowadzisz, odchodzę, ale wrócę z żandarmami. Co to za żarty!—wybuchnął.

— O! A com ja winna. Pan Piotr mi przykazał tak robić.

— Ze mną.

— Nie z panem, ale z każdym, co do niego interes ma. Oho! Żebym inaczej czyniła, toby on nigdy chwili spokojnej nie miał. Znam ja was, lichwiarze, z waszymi żandarmami. To i co? Sprowadzaj sobie ich pan.

Wzięła się w boki, wyzywająco.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* Dziś, po raz pierwszy, w Dolinie Szwajcarskiej stanie przed publicznością warszawską orkiestra Edwarda Straussa.

Program dzisiejszy składa się przeważnie z numerów lżejszych.

Oczywiście, prym trzymają kompozycje Straussowskie.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, postanowiono wydawać bezpłatną herbatę ubogim, zamieszkałym w okolicach ulic: Wolskiej, Muranowskiej i Nowego Miasta. W tym celu uproszono właściwych piekunów do zajęcia się tą czynnością, przy wskazaniu daty rozdawania pomienionego posiłku.

Przyznano stypendja, za drugie półrocze szkolne, na pomoce naukowe: z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej po rs. 60 dla 6-iu rodzin; z zapisu ś. p. Augustynowicza rs. 90 dla jednej rodziny; z zapisu ś. p. Chodorowskiego, według zastrzeżonego testamentem poświadczenia przez panią Hajotę, przyznano uczennicy klasy II-ej na pensji p. Vacqueret p. Natalji P. rs. 150, uczennicy klasy III-ej w zakładzie hr. Plater-Ziberk p. Wandzie K. rs. 100; uczennicy klasy I-ej gimnazjum II-go żeńskiego p. Zofji Ł. rs. 125 i trzem uczennicom klasy III-ej na pensji pani Hoene pp. Joannie H. i Zofji S., oraz uczennicy na pensji pani Czarneckiej p. Marjannie G. po rs. 75.

Dalej udzielono wsparcie z zapisu ś. p. Rapackiej, ubogiej nauczycielce rs. 3, oraz podupadłej szwaczce rs. 4 kop. 25.

Nakoniec zaproszono na zastępcę opiekuna ubogich cyrkułu VIII-go oddziału I-go, p. Władysława Sokołowskiego, właściciela domu w Warszawie.

W b. m. z zupy rumfordzkiej korzystać będzie 95 biednych osób.

= Wystawa Wiesiołowskiego.

Przygotowania do wystawy obrazów ś. p. Ludwika Wiesiołowskiego w salonie Towarzystwa sztuk pięknych zostały rozpoczęte.

Ilość zgromadzonych płócien, łącznie ze szkicami dochodzi do stu dwudziestu.

Olbrzymi obraz p. t. „Śmierć Przemysława”, nie wykończony, zajmie oddzielne miejsce na wystawie, której otwarcie nastąpi z końcem b. m.

= Kanalizacja i wodociągi.

Dzisiaj zbierze się o godzinie 10-tej zrana komisja złożona z lekarzy, celem przyjrzenia się filtracji wody, oraz dokonania badań bakterjologicznych na stacji filtrów na Koszykach.

Budowa basenów osadnikowych, jak wiadomo, została na czas pewien, z powodu niedotrzymania warunków przez przedsiębiorcę, wstrzymaną.

Zwłoka ta naraża także drugiego przedsiębiorcę na straty, oparkanienie bowiem części pola mokotowskiego, skutkiem braku wykopanej ziemi będzie musiało być także na czas pewien zawieszone.

Nowomianowany naczelnik centralnego biura budowy kanałów i wodociągów, inż. Emil Paidly, objął już wczoraj swoje czynności.

Równocześnie p. inżenier P. przestaje być członkiem komitetu budowy, skutkiem czego nastąpi wkrótce wybór nowego członka.

Najbliższe posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, odbędzie się w przyszły wtorek, t. j. dnia 11-go b. m.

W dziale wodociągowym program, zakreślony na r. b., został już prawie zupełnie wykonany.

Po za układaniem rur na ulicach Leszno, Żytniej i Bugaj, które się obecnie prowadzi, do budowy pozostaje jeszcze tylko osiem ulic drugorzędnych.

Roboty kanałowe prowadzone są obecnie na ulicach: Franciszkańskiej, Nalewki, Nowolipie, Nowolipki, Leszno, Ciepłej, Karmelickiej, Dzielnej, Nizkiej i w obrębie cytadeli, pod kierunkiem inżeniera Sokala, oraz na Żelaznej, Wroniej, Nowogrodzkiej i Wilczej pod kierunkiem inżeniera Krzyżanowskiego.

Oprócz tego dokonywaną jest budowa wpustów ulicznych na ukończonych już linjach.

= Niespodziewany zwrot.

Przed siedmiu laty, a mianowicie w początkach września 1885-go r., zniknął z Warszawy niejaki Ludwik Braun, który miał zakładać dom komisowo-handlowy i od przyszłych współpracowników pobrał kaucje.

Między innymi panu L., b. obywatelowi ziemskiemu, zabrał 2,000 rs., stanowiące ostatni fundusz nieszczęśliwego człowieka.

Sumę powyższą pan L. w tych dniach odebrał.

Przekaz na tutejszy Bank handlowy był wysłany, jak świadczy stempel pocztowy, z Konstantynopola.

Listu, ani żadnego innego objaśnienia przy przekazie nie było.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Młynarskiej pod № 7-ym Szlamie Rosenowi nocy wczorajszej, po wyjęciu okna, skradziono futro, garderobę i biżuterję wartości 365 rs. — Z poddasza domu pod № 48-ym przy ul. Twardej kilku lokatorom skradziono bieliznę wartości około 100 rs. — Zamieszkałej przy ul. Gęsiej pod № 11-ym Fajdze Hyszczynerowej skradziono z poddasza garderobę wartości 109 rs.

= Przywłaszczenie.

Mieszkaniec Sochaczewa, Lejzor Zalcman, pozostawił pod opieką furmana Gołębiowskiego w bazarze przy ul. Gnojnej pod № 11-ym, wóz z parą koni.

Gołębiowski, skorzystawszy z nieobecności Zalcmana, zniknął wraz z wozem i końmi.

Stratę poszkodowany podaje na 200 rs.

= Z niedozoru.

Mieszkanka Radzymina, Józefa Czechórska, pozostawiwszy na bryczce dwoje małych dzieci bez dozoru, udała się do sklepu na Pradze po sprawunki.

Przez ten czas 3-letni Wiktor Czechórski zepchnął z bryczki młodszą od siebie o rok siostrzyczkę, przyczem i sam spadł na bruk.

Dziewczynka uderzyła główką o kamień tak silnie, iż uległa wstrząśnieniu mózgu, które życiu maleństwa grozi niebezpieczeństwem.

Chłopczyk uległ złamaniu nogi.

= Z powodu pestki.

W dniu wczorajszym uczennica 5-ej klasy gimnazjum, panna Józefa Kuczyńska, potknęła się na chodniku ul. Marszałkowskiej i złamała nogę.

Powodem pośliźnięcia była porzucona pestka od śliwki.

Omdlałą z bólu odwieziono do domu rodziców.

= Poparzenie.

Parobek, Jan Dalczyk, rozlewając naftę w butelki, oblał na sobie odzież, a wyszedłszy następnie na ul. Wolską, zapalił papierosa.

Przy dotknięciu płomienia, odzież natychmiast się zapaliła.

Dalczyk doznał bolesnych poparzeń.

= Nagły zgon.

Zamieszkała przy ul. Miedzianej pod № 11-ym Franciszka Badowska, licząca 36 lat wieku, nagle zmarła.

Przyczyny śmierci nie wyjaśniono.

= Samobójstwo.

Wczoraj rano w parku praskim znaleziono wiszące zwłoki Juljana Hofmana, zamieszkałego przy ul. Nowolipie pod № 11-ym.

Desperat liczył 69 lat wieku.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

= Pożar w kolebce.

Wczoraj rano w domu pod № 11-ym przy ul. Krochmalnej, w mieszkaniu Icka Gula, z niewiadomej przyczyny wynikł w kołysce pożar.

Leżące w kolebce 6-miesięczne dziecko Gula uległo tak ciężkiemu oparzeniu, iż musiano je odwieźć do żydowskiego szpitalika dla dzieci.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go października, o godz. 9-ej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej, odbędzie się zebranie ogólne członków Stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia”.

— D. 7-go października, o godz. 7-ej wieczorem, w kancelarji zarządu przy ulicy Kanonja, odbędzie się posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego warszawskiego.

— D. 7-go października, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 8-go października, o godz. 2-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej pod nrem 6-ym, odbędzie się piętnaste zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Hermanów”. Porządek dzienny obrad obejmuje: sprawozdanie i bilans, oraz podział zysków; pokwitowanie zarządu z czynności zeszłorocznych, etat wydatków i plan działań w r. p., wreszcie wybory.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Stanisław Łempicki,

b. sędzia pokoju i obywatel ziemski, w dniu 3 października r. b. przeniósł się do wieczności w majątku Sękowo, w gubernji płockiej, przeżywszy lat 90. W głębokim smutku pozostała żona, córka, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 6-ym b. m. do kościoła parafjalnego w Proboszczewicach, o godz. **3-ej** po południu, a w dniu następnym na żałobne nabożeństwo i pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1409

† W dniu 8-ym października r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Zarembów**, a to z legatu przez niegdy Agnieszkę uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1392—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń, 3-go października.

Osiem dni potrzebowano w Peszcie dla sprawdzenia cholery; osiem dni czekano, zanim się do środków zabrano; przez całe te osiem dni nie zaprowadzono żadnych ostrożności na przestrzeni Wiedeń—Peszt, gdy na przestrzeni Kraków—Wiedeń, jeszcze przed sprawdzeniem, drakońskie obostrzenia zaprowadzono. Nic więc dziwnego, że epidemja w Peszcie zaczyna się od razu srożyć. Władze węgierskie pokpiły sprawę, a wypadek to tem donioślejszy, że właśnie w Peszcie delegacje wspólne z całego państwa, oraz sejm węgierski obradują. Równocześnie otrzymał Peszt zezwolenie na nowe wodociągi źródłowe; będzie je miał za trzy lata, a potrzebuje ich tak nagląco, jak Hamburg i Kraków.

Tymczasem węgrzy bawią się w parku wystawy w Wiedniu i zachwycają w teatrze. Prócz węgrów i dziennikarzy, nikogo wczoraj na „Donnie Dianie” nie było. Gra była wyśmienita, pełna miary, dystynkcji, prawdy; cały personel jest przytem rasowy. Pani Markus Pulszky zbierała brawa i wieńce za grę odznaczającą się grandezzą i finezją obok swobody salonowej.

Salonblatt oblicza niedobór teatru wystawowego na 97,000 złr.

Odbyła się dzisiaj w Operze nadwornej jeneralna próba jednoaktowej opery Brülla „Gringoire”. Jest to poeta-włóczęga, żebrak, skazany na śmierć za pieśni przeciw królowi. Ocala go chrzcinica króla, biorąc go za męża. Muzyka uderza hałaśliwością; jest kilka wdzięcznych numerów.

Teatr burgowy zaprowadza nowość nadzwyczajnie pożądaną. Teatr ten ilekroć daje cykl utworów klasycznych, jest przystępnym tylko dla małej, zawsze tej samej liczby osób. Ogół publiczności tam się nie dociśnie, a i nie ciśnie też, gdyż ceny są za wysokie. Otóż, co niedziela i święto będą dawane w Burgteatrze o godzinie 1 ej z południa, przedstawienia repertuaru poważnego po cenach więcej niż o połowę tańszych: galerja stojąca 10 c., parter stojący 30 c., więc studenci i rękodzielnicy będą mogli uczęszczać. Nowość ta powinna znaleźć powszechne zastosowanie. Szczególniej była w Wiedniu pożądaną, gdzie wszystkie teatry przedmiejskie dają tanie przedstawienia, z repertuarem niezawsze dla warstw szerokich pożądanym i zdrowym. *A.*

*

Berlin, 4-go października.

Wcześniej, niż się spodziewano, stanęli u mety na krańcu południowym stolicy pierwsi jeźdźcy austrjaccy. Trjumfatorem pierwszego startu wiedeńskiego jest węgier, nadporucznik huzarów Aladar Miklos. Tak on, jak i koń jego, sześcioletnia klacz „Maresa” wielkie zdradzali wyczerpanie po tak znacznym wysiłku, który powodować musi przebycie 574 kilometrów w przeciągu 74 godzin i 31 minut.

Witany entuzjastycznie przez tysiączne tłumy i przez tysiącznych oficerów p. Miklos stanął na miejscu przeznaczenia dziś rano o god. 9-ej m. 35, a zanim odpowiedział na grzmiące hura, uściskał i ucałował najpierw swego konia.

W nierównie lepszej dyspozycji przemknął około godz. 11-ej przez Tempelhof i pole ćwiczeń, dzielące miejscowość tę od stolicy, drugi węgier, porucznik Csavossy, również w huzarskim mundurze. U kresu stanął o godz. 11 m. 10, a drogę całą przebył w przeciągu 76 godzin bez 2 minut. Koń Csavossego, wałach „Darius”, nie okazywał wielkiego zmęczenia.

Trzecim z uczestników niebywałego dotąd wyścigu, którzy drogą po obu stronach w kwiaty i festony strojną nadjechali dziś do mety, był porucznik Szerber, w mundurze dragońskim. Jazda jego z Wiednia do Berlina trwała 79 godzin.

Z kolei witano poruczników: Földwara, Szerbera, brata wyżej wymienionego jeźdźca, Stögla i innych, których powodzenie mniej zasługuje na wzmiankę. Natomiast wspomnieć warto o hr. Stahrembergu, który w niedzielę dopiero opuściwszy Wiedeń, stanąć zamyśla u kresu już dziś o godz. 10-ej. Jeśliby rezultat nadziejom jeźdźca istotnie odpowiedział, natenczas Miklos straciłby na efekcie, jaki sprawił na publiczności tutejszej. O nadporuczniku Słoneckim wieści przycichły.

Ze względu na to, że uczestnicy turnieju mieli do dyspozycji konie znakomicie wytresowane, uwagi godnym jest fakt, że krótko po g. 4½ przycwałował dziarsko do mety niejaki Alfred Flesch, fabrykant artykułów skórzanych w Brünn, który wyruszył z Wiednia w piątek, o godzinie 6½. Ów Flesch założył się poprzednio, iż na koniu, nie zaprawionym do tak forsownej jazdy, przejedzie dystans pomiędzy obu stolicami w pięciu dniach. Zamiast 120-tu godzin, potrzebował on tylko 106-iu godzin i 7-iu minut, a zakład wygrany z tym świetniejszym sukcesem, że jeździec i koń nadjechali w stanie wcale niezłym.

Jednocześnie z porucznikiem Csavossym zjawił się cyklista wiedeński, Klomser, który z Wiednia ruszył w sobotę, o godz. 6-ej rano, na przebycie więc przestrzeni od kresu do kresu potrzebował 77 godzin i 10 minut.

O oficerach niemieckich do godz. 7-ej wieczorem nie było jeszcze wiadomości, zasługujących na uwagę. Zdaje się, że austrjacka partja w ogóle popisuje się lepiej, jakkolwiek do tej chwili tylko 16-tu niemieckich, a 18-tu austrjackich oficerów się wycofało.

Sensację w kołach tutejszych spowodował nagły obłęd najstarszego syna ks. Augusta Koburskiego, Piotra, który w zeszły piątek powrócił z Wiednia do rodzicielskiego domu. Zboczenie chorobliwe pojawiło się wczoraj po raz pierwszy. Książę, wszedłszy na czwarte piętro pałacu koburskiego, zabierał się w napadzie szału do skoku z ogromnej wysokości, gdy służba daremnie usiłowała otworzyć drzwi do pokoju, szczelnie zamknięte. Wezwana straż ogniowa rozpięła wreszcie płótno bezpieczeństwa,

poczem książę, oprzytomniawszy na chwilę, otworzył wreszcie drzwi i bez oporu pozwolił się zawieźć do zakładu leczniczego.

Ku uczczeniu pamięci Windthorsta stanąć ma w zachodniej części stolicy nowy kościół katolicki imienia św. Ludwika. Miejsce na okazałą świątynię już wybrano i zapisano w księgach miejskich.

W operze przedstawiono w ostatnich dniach jednoaktówkę A. Rittera „Wem die Krone", utwór, odznaczający się barwami wagnerowskiemi, ale też nic więcej. Tak w tekscie, jak w muzyce braknie intuicji, właściwej kompozycjom Wagnera, a ztąd, pomimo beznagannej gry artystów, sukces był bardzo mierny. Dalcko lepsze wrażenie sprawiła na słuchaczach także jednoaktowa opera Bizeta „Djamileh". Melodyjność, wdzięk i układ sympatyczny złożyły się na całość bardzo zajmującą.

Dr. *K.*

*

Paryż, 3-go października.

Nie tylko francuzkie ale i angielskie dzienniki dzisiejsze, przepełnione są słowami uwielbienia dla zmarłego Renana. Lockroy i Berthelot czynią starania, aby zwłoki znakomitego myśliciela spoczęły w Panteonie obok Wiktora Hugo; zdaje się, że minister Bourgeois przychyli się do tej propozycji.

Wczoraj w Givet odbyła się w obecności ministra Bourgeois, inauguracja pomnika kompozytora Méhul'a, którego pieśń „*Chant du Départ*" zyskała równą prawie popularność z Marsylianką Rouget de l'Isle'a. Przyjmowali ministra na dworcu kolei: deputowani, senatorowie, prefekt i urzędnicy departamentalni, a miasto było udekorowane wieńcami i łukami trjumfalnymi. Przy odsłonięciu pomnika, który jest dziełem rzeźbiarza Croisy, zabrał głos Bourgeois: skreślił życie Méhul'a, przypomniał jego dzieła, a głównie opery, wreszcie wspomniał o śmierci, która podobnie jak Bizeta, zaskoczyła kompozytora nim zaznał sławy. Potem przemawiali, Massenet, Ambroży Thomas i V. Joncières; wieczorem bankiet na 300 osób zakończył uroczystość.

Obliczono, że izba francuzka w tegorocznym składzie od pierwszego posiedzenia do ostatniej sesji, otrzymała ogółem 1,614 spraw do rozpatrzenia; rozstrzygnęła zaś zaledwie 827 i wysadziła 266 komisyj, pozostaje więc jej jeszcze 797 spraw, z których 122 przedstawionych przez rząd, a 675 przez deputowanych. Zważywszy, że izba obecna tylko przez 8 miesięcy będzie jeszcze zasiadała i że dyskusje nad budżetem 1893 i 1894-go r., jak również nad traktatami handlowemi, zajmą dwa do trzech miesięcy, można już dziś przewidywać, że wiele kwestyj, często nader ważnych, ulegnie znacznej zwłoce.

Od kilku dni znana z ekscentryczności sekretarka ligi antywiwisekcjonistów, pani Marja Huot, ogłaszała, że w niedzielą wypowie w sali towarzystwa geograficznego odczyt na temat: „Uszczęśliwienie ludzi i zwierząt za pomocą maltuzjanizmu." Sala towarzystwa zapełniła się też wczoraj po brzegi, tłumnie zebrała się młodzież żądna ubawienia się tanim kosztem. Prelegentka walcząc z hałasem, świstem, miauczeniem, szczekaniem, zdołała jednak wypowiedzieć kilkanaście frazesów, pozbawionych najelementarniejszej logiki, zdrowego rozsądku i przyzwoitości. Nie pojmując wcale śmieszności, jaką się okrywa, starała się przywołać słuchaczy do porządku, ganiąc w ostrych słowach ich zachowanie się, a gdy to nie pomogło, zawezwała policjanta, ale i ten nie czuł się w obowiązku nakazania szacunku dla tej pstro ubranej bojowniczki nonsensów.

Od wczoraj zaczął kursować ogromny tramwaj elektryczny na 50 osób, między Saint-Denis i placem św. Magdaleny.

Teatr Châtelet zapowiada wystawienie w sezonie zimowym, niegranej dotąd operetki Offenbacha „*Whittington et son chat*", do której libretto napisał Tréfen. Wystawiano ją z powodzeniem przed laty 12-tu w Londynie.

Teatr Déjazet przyjął nową komedję Al. Delil'a p. t. „Mascat"

Z.

*

Rzym, 1-go października.

Inauguracja pomnika Kwintyna Selli, ministra włoskiego, która miała się odbyć jutro przed pałacem ministerjum finansów, naprzeciwko ulicy noszącej jego nazwisko, odłożona została do otwarcia nowej sesji, bo wtedy nastąpi w obecności króla i ludzi politycznych Włoch całych zgromadzonych w Rzymie.

Przybył do Rzymu nuncjusz apostolski w Belgji, ksiądz Fancica-Nava di Bontifè, południowiec, jak kardynał Rampolla i większość obecnych dostojników w Rzymie, pochodzących z Neapolu, Kabrji lub Sycylji. Zabawiwszy kilka dni tutaj, ksiądz Nawa uda się do Palermo dla odwiedzenia chorej matki.

Kardynał Zigliara, uczony dominikanin, nie przyjął ofiarowanej sobie podmiejskiej (*suburbicaria*) djecezji tuskulańskiej, czyli Frascati, jednej z najważniejszych, pomimo swej szczupłości, w hierarchji kościelnej, dlatego właśnie, że z Rzymem sąsiaduje. Wskutek tej odmowy słychać, że biskupstwo tuskulańskie nadane zostanie kardynałowi Serafinowi Vannutellemu, sekretarzowi brewów, bratu kardynała Wincentego, który jeździł jako nadzwyczajny ambasador papiezki do Moskwy. Obydwaj bracia Vannutelli są rodem z Genazzano, pod Rzymem (miasteczka, które wiele osób miesza z Genzano około Albano i Nemi), coraz wybitniejsze zajmują stanowiska w świętem Kolegjum.

Jenerałem trapistów, na którego obiór już się zjechało do Rzymu 70 opatów do kolegjum przy kościele św. Klary, zostanie z pewnością francuz. Biskupem tuskulańskim będzie, jak zapewniają, uczony kardynał Ziglara, zakonu kaznodziejskiego.

Onegdaj przybył do Rzymu p. von Bülow, radzca stanu i podkomorzy cesarza Wilhelma, a nowy pełnomocny minister pruski przy Stolicy św. na miejsce odwołanego p. Schloetzera. Wczoraj odwiedził on kardynała Rampollę, a niebawem przyjęty będzie urzędownie przez Papieża, któremu złoży swe listy wierzytelne. Wczoraj Ojciec św. dawał posłuchanie baronowi Crailsheimowi, bawarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, który był u niego razem z córką, podróżującą z ojcem.

Papież mianował młodego księcia Barberini-Sachetti dowódzcą swojej straży szlacheckiej, czyli gwardji. Margrabia Sachetti, jak wiadomo, ożeniwszy się z ostatnią z Barberinich, przybrał obyczajem rzymskim za zezwoleniem tak Papieża, jako i króla, nazwisko i tytuł wygasłego rodu Urbana VIII-go.

Emil Zola bawił temi dniami w Genui, gdzie redaktorowie dzienników miejscowych wielki dla niego i żony jego obiad dali. Byli na nim dawni ministrowie włoscy i mężowie polityczni. Spełniono liczne zdrowia z zapałem. Zola obiecał napisać dzieło w obronie pokoju między Francją a Włochami. Państwo Zola wyjechali do San Remo, zkąd mają przybyć do Rzymu.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 5-go października. (*Tel. pr. K. W.*) *Russk. Żiźn* donosi, iż operacja dokonana na J. E. metropolicie Kozłowskim przez paryzkiego okulistę dra Gałęzowskiego, powiodła się znakomicie. Jego Ekscelencja zajmuje się już sprawami djecezji. (*Aj. półn.*)

Petersburg 5-go października. (*T. Aj. półn.*)—Omawiając orędzie cesarza Franciszka Józefa i *exposé* hr. Kalnoky'ego w delegacjach austro-węgierskicch, *Journal de St. Pétersbourg* uznaje charakter pokojowy obojga, zaznaczając, że hr. Kalnoky dwukrotnie skonstatował, iż stosunki między dworami i rządami Austro-Węgier i Rosji są normalne, przyjacielskie i doskonałe i że mógł powołać się na najformalniejsze zapewnienia dane przez wszystkie państwa i wszystkie rządy, że nikt niema zamiaru wszczynać wojnę zaczepną.

WYŚCIG DYSTANSOWY.

Berlin 5-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj przed południem przybyło jeszcze 13 oficerów austrjackich, popołudniu dotąd siedmiu. Zwycięzcą, jak do tej chwili, porucznik Stahremberg, który przybył o godzinie 6¾ z rana. Bieg jego trwał wszystkiego 71 godzin i 34 minuty. Przy mecie stoją ciągle tłumy ludzi, które przybywających jeźdźców witają z entuzjazmem.

Berlin 5-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Ogólnym zwycięzcą w wyścigu jest książę Stahremberg, ten bowiem przebiegł przestrzeń z Wiednia do Berlina w 71 godzin. (Tu trzeba zauważyć, że startowano przez trzy dni, Miklos i Csavossy przybyli przeto pierwszymi z tych, którzy startowali w Wiedniu w sobotę, Stahremberg zaś widocznie rozpoczął bieg dopiero w niedzielę; o zwycięztwie decyduje krótkość czasu zużytego na przebieżenie tej samej przestrzeni; *przyp. red.*)

ZAWALENIE MOSTU.

Belgrad 5-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Pod Semendrją runął most kolejowy na rzece Morawie.

CHOLERA.

Budapeszt 5-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—W koszarach tutejszych urządzono na czas cholery rozdawanie żołnierzom na wieczór herbaty, araku i kwasu cytrynowego do wody.

Budapeszt 5-go października. (*T. pr. K. W.*)—Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 38, zmarło 8.

Hamburg 5-go października. (*Tel. pr. K. War.*)—Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 30, zmarłych 11.

Altona 5-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Wczoraj zachorowało 6, zmarło 4.

Praga czeska 5-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Hlas* potępia mowę delegacyjną Eima, wykazując, że wobec zbitej falangi większości nie mogła ona odnieść żadnego skutku, a wywołała tylko powszechne rozdrażnienie i osamotniła czechów.

Berlin 5-go października. (*T. pr. Kur. War.*)—Cesarz Wilhelm ofiarował 25,000 marek na studja jazdy balonowej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go października. (*Telegram prywatny Kurj. War.*)—Nastrój giełdy dzisiejszej był początkowo cokolwiek mocniejszy przy względnie ożywionym ruchu. Pod koniec posiedzenia tendencja osłabła jednakże, skutkiem otrzymanych z Paryża wiadomości o dokonywających się tam sprzedażach realizacyjnych. Ruble trzymały się dość dobrze w ciągu posiedzenia, uległy jednakże obniżce pod koniec zebrania; inne wartości russkie trzymały się dość dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25 i straciły następnie 75 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych straciły 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, a Petersburg w obu terminach lepiej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (169.90), długoterminowe gorzej o 10 fen. (169.—). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne natomiast odzyskały 10 kop. (62.20); pożyczki wschodnie obu emisyj brano po 64.70. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, tyleż co i wczoraj za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 6% russkie renty złote, mniej zaś za pożyczki premjowe russkie z r. 1854-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie o drobnostkę gorzej. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żyto miało dziś tendencję bardzo słabą i oddawane było taniej o 2 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 2 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 5-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203 95	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203.65	Akcje kredytowe	166.—
Wek. na Petersb. krót.	203.40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203 —	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	203.50	Żyto w tow. gotow.	143.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	142.25
Listy zast. serji 1-ej	64 90		

Kursy z dnia 4-go październ.: 203.80 203.70, 203 30, 202.90 204.—, —.—, 65.— 166.10, 145.75, 144.75.

Z sądów.

Podpalenie.

Rozprawy sądowe w sprawie Joska Goldwassera, oskarżonego o podpalenie, rozpoczęły się wczoraj o godz. 3-ej po południu badaniem wezwanego do sprawy, na żądanie obrońców cywilnego powoda: Baltyckiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia—eksperta p. Znatowicza, który po dłuższem obejrzeniu dowodu rzeczowego w tej sprawie—fortepianu, złożył sądowi opinję, że ogień powstał bezwarunkowo wewnątrz fortepianu. Jaka zaś ku temu była przyczyna, pośrednia lub bezpośrednia, rzecz nie eksperta, i w tej mierze powstrzymał się p. Znatowicz od dawania jakichkolwiek przypuszczalnych nawet wniosków. Utrzymywał również ekspert, że rzeczy, jak: kołdra i nowsze ubranie oraz futro, złożone sądowi jako dowody rzeczowe, pozwalają przypuszczać, że przedmioty te w swoim czasie tliły się, ale nie były objęte płomieniem.

Następnie zabrał głos towarzysz prokuratora, p. Kielstedt, który żądał ukarania Goldwassera z art. 1612 kod. karn., to jest za podpalenie w celu otrzymania wynagrodzenia ubezpieczeniowego.

O godz. 5½ rozpoczął przemówienie mecenas Wolf, obrońca Baltyckiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i oparł swoją obronę na określeniu stanu majątkowego Goldwasera przed i po pożarze, na systemie ubezpieczenia i zachowaniu się G. przy pożarze.

W konkluzji mecenas Wolf upraszał, aby sąd orzekł winę Goldwasera, a tem samem nieważność umowy o ubezpieczenie zawartej z Goldwasserem.

Po tem przemówieniu izba sądowa przerwała, o godzinie 7-ej wieczór, posiedzenie dnia dzisiejszego.

A. K.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 5-ym października słabo był usposobiony, z powodu rozpoczynających się świąt u izraelitów. Pszenicę wyborową sprzedawano po 6.45, średnią i ordynaryjną obrotów nie dokonywano. Dowóz pszenicy był w dniu dzisiejszym mały, zaledwie 100 korcy wynosił. Żyta wystawiono na sprzedaż 300 korcy tylko wyborowe gatunki pokup znajdowały po 4.70—4.95. Owsa dowóz wynosił 200 korcy, nabywano po 2.85—3.35 stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 4 października 1892 r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		11	wagonów
Owsa	—	„	3	43	„
Mąki żytniej	—	„		6	„
Mąki pszennej	—	„	2	7	„
Kaszy jaglanej	—	„	2	118	„
Kaszy gryczanej	—	„		4	„
Ryżu	—	„		1	„
Pszenicy	—	„		4	„
Jęczmienia	—	„		7	„
Grochu	—	„		—	„
Gryki	—	„		—	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		—	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		14	„
Cukru	1	„		1	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	—	„		—	„
Mąki kukur.	—	„		—	„
Tranu	—	„		—	„
Razem	1	wag.	7	217	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od —	do —	kop. za pud		
Żyto	od 76	do 88	„	„	
Jęczmień	od 80	do 92	„	„	
Owies	od 78	do 93	„	„	
Kasza jaglana	od 100	do 115	„	„	
Gryka	od 80	do 90	„	„	

Gdańsk 4-go października. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto obsadzoną 130 f. 127 mar., 131 do 132 f. 128 mar., dobrze pstrą chorą 132/3 f. 130 mar., dobrze pstrą 130/1 f. 130 m., jasno-pstrą obsadzoną 127 f. 130 m., jasno-pstrą 128 9 f. 131 m., 131/2 f. 133 m., 132 f. 134 wysoko-pstrą 131 f. i 132 f. 134 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 132 mar. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 131 mar. w zaofiarowaniu 130 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1 3 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 131 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 123 f., 125/6 f., 127 f. 117 mar., 126 f., 126/7 f., 128 f. i 129 f. 116 mar., 130 f. i 130 do 131 f. 115 m., obsadzoną 121/2 f. 116 m., 12/45 i 125 f. 113 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na październik dolno-polskie 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 113 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 134 mar. w zaofiarowaniu, 133 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 111 mar. w zaofiarowaniu, 110½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano polski tranzyto stęchły 111 f. 98 mar., russki tranzyto 110 f. 96 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto mały ordynaryjny Wiktorja 116 m. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 120 m. za tonnę płacono. Lnica krajowa 150 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 52 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 50 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 205.80 mar. za 100 rs.

Surowe produkty browarne. Dowóz jęczmienia z powodu robót polnych jeszcze się nie zwiększył, wystarcza jednak na pierwsze potrzeby rozpoczynającej się kampanji słodowniczej. Za korzec jęczmienia czterorzędowego płacono rs. 3.90 do rs. 4.20, za korzec gwurzędowego rs. 4.20 do 4.85. Słód stary zeszłoroczny bardzo jest poszukiwany; za pud płacono rs. 1.95 do rs. 2.10. Kwiatu w sprzedaży nie ma. Słodziny, z powodu braku paszy, chętnych znajdują nabywców. Na jarmark chmielowy, pomimo nieurodzaju, spowodowanego suszą, dowieziono więcej niż na zeszłoroczny, w ilości 6.000 pudów. Tranzakcje na jarmarku szły z początku leniwo, później i pod koniec się ożywiły, a dziś jest nadzieja, iż w krótkim czasie magazyny jarmarczne zupełnie się opróżnią, handel chmielem bowiem w tej chwili bardzo jest ożywiony. Miejscowi chmielarze, chcąc przed zamarzaniem rzek korzystać jeszcze z wodnej komunikacji, przedewszystkiem uskuteczniają wysyłki naszego, chętniej i więcej poszukiwanego, produktu, na krańce Cesarstwa i Syberji. Za lepsze gatunki polskiego preparowanego chmielu płacono rs. 22 do rs. 30 za pud; też same ceny osiągał i najcelniejszy chmiel wołyński. W Norymbergji, Spalt i Saatz handel chmielowy, przed kilkoma jeszcze dniami ospały, nieco się ożywił, szczególniej w Spalt, ku czemu posłużyło większe zapotrzebowanie chmielu w Anglji. Zagraniczne notowania za centnar (50 kgr.) chmielu, brzmią: chmiel rynkowy 110 do 125 mar., górski prima 125 do 135 m., holledauski prima 140 do 145 mar., holledauski urzędowo sygnowany z okkolic Wolnżach i Au, prima 155 do 165 m., badeński 135 do 145 m., wirtembergski 135 do 145 mar., spaltowski wiejski 155 do 190 mar., spaltowski miejski 205 do 210 m., czeski z Saatz 118 do 130 guld.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Janinie S.*—Oddzielnie prenumerować nie można.

— *Panu J. K. 31.* — „Kto dożyje—przekona się"—oto przekład dosłowny.

— *Obserwatorowi.* — Zalecany środek nie wydaje się nam praktyczny. Do sprawy tej wrócimy jeszcze.

— *Panu Rogow.* — O ile wykazuje tabela urzędowa, nadesłane serje 2-ej emisji loterji dobroczynnej w ciągnieniu nie wyszły.

— *Panu N. z Magnuszewa.*— Nadesłane serje 2-ej emisji loterji dobroczynnej z koła losowego nie wyszły.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 5 go października 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 4-go g. 9 w.	752 8	69	Cisza	11.6	=	9 2
D. 5-go g. 7 r.	751.5	76	WPd	8.8	=	7.0
g. 1 pp.	750.8	53	PdW	14 6	=	11.6

W ciągu d. 4-go b. m. Temperatura najniższa C. 10.1 = R. 8.0; „ najwyższa C. 16.4 = R. 13.1; Wysokość wody spadłej mm. 0,0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy, nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3-ej klasy	11 — r.	6 50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 40 p. p.	10 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z kolejami łódzką i dąbrowską).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 56 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 33 r.	7 3 w,
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5 13 p. p.	8 55 r
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 40 r.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	8 55 r.	8 38 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Сентября (5 Октября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).